

Artur Nowak-Far

PODRÓŻ W CZASIE: CHOPIN JAKO OBYWATEL UNII EUROPEJSKIEJ

Wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina

Wydziale Instrumentalno-Pedagogicznym w Białymstoku

10 października 2017 r.

Zaproszenie przez Społeczność akademicką Uniwersytetu im. Fryderyka Chopina do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego rok akademicki 2017/2018 jest dla mnie wielkim wyróżnieniem. Za to wyróżnienie i zarazem zaufanie bardzo serdecznie dziękuję. Moje podziękowania są tym większe, że powierzono mi tym samym rolę przewodnika po szczególnej podróży w czasie, w której Patron Uczelni, wielki Fryderyk Chopin znajduje się w naszych czasach.

Te czasy są szczęśliwe – nasza Ojczyzna jest od wielu, wielu lat niepodległa. Korzystamy z wypracowywanego przez nas samych dobrobytu. Elementem tego dobrobytu jest także dostępna nam technologia, która skraca dystanse w przestrzeni, przełamuje bariery i daje nam tak dużo informacji, że nie jesteśmy wręcz w stanie z tego w pełni korzystać. W swoim codziennym wysiłku korzystamy – najczęściej nieświadomie - ze różnych postaci wsparcia organizacji międzynarodowych, których Polska jest członkiem. Organizacją o szczególnym dla nas, Polaków, znaczeniu jest Unia Europejska, która przecież oferuje nie tylko zasoby pieniężne, ale – co ważniejsze – jest istotnym źródłem regulacji i wzorców praktyki rządzenia, dzięki którym państwo funkcjonuje lepiej i z większą korzyścią dla własnych obywateli. Polska ma przez to szansę skuteczniejszej realizacji swoich aspiracji wewnętrznych oraz interesów w skali globalnej, przez co polscy obywatele odnoszą odczuwalne korzyści.

Fryderykowi Chopinowi nie było dane rozwijać talentu w takich warunkach. Królestwo Polskie nie było państwem niezależnym. Z punktu widzenia rosyjskiego imperium było tworem peryferyjnym i takim miało właściwie pozostać. Wielki talent Fryderyka Chopina poniekąd „rozsadził” zastane przez Niego granice polityczne, choć było to poniekąd dziełem przypadku – czegoś, co moglibyśmy nazwać „skręceniem ludzkiego losu w imadle Historii”.

Tak czy inaczej, życie i dzieło Fryderyka Chopina pokazują, że talent jest transcendentny i – jeżeli tylko fizyczność człowieka nie ulegnie w „imadle Historii” zniszczeniu – granice polityczne nie będą dla niego żadnymi barierami.

To właśnie moje przekonanie nakazało mi uznać za nieadekwatne pytanie zadane w 2003 r. przez członków hip-hopowej grupy muzycznej w trakcie kampanii informacyjnej o Unii Europejskiej, prowadzonej przed – jak się okazało po skutkach – zwycięskim dla Polski referendum akcesyjnym. Wtedy było dla mnie oczywiste, że pytanie o korzyści z UE dla artystów jest swoistym nieporozumieniem. Przecież Sztuka dałaby sobie radę i bez Unii Europejskiej. Fryderyk Chopin jest tego znakomitym przykładem.

Nie oznacza to jednak, że Wielki Kompozytor nie korzystałby z UE, gdyby dziś żył. Już jako obiecujący uczeń szkoły artystycznej mógłby przecież uczestniczyć w unijnych programach, które umożliwiają młodzieży szkolnej zdobycie doświadczeń w innych państwach unijnych a nawet pozaunijnych. Jako student, Fryderyk Chopin miałby szansę spotkać się z wieloma znakomitymi profesorami nie tylko na swojej własnej uczelni, ale także każdej innej w Unii Europejskiej. Gdyby chciał, miałby także możliwość realizacji takich zamierzeń artystycznych, do w których mógłby zaprosić muzyków z innych państw nie tylko Europy, ale wręcz świata. Fundusze: spójności, „Łącząc Europę”, COSME, Horyzont 2020, programy Creative Europe, Erasmus+ oraz inicjatywy w ramach EFS, Europejskiego Funduszu Dostosowania Globalizacyjnego, Europejskiego Funduszu Rozwoju regionalnego, ACPCultures+ byłyby do Jego dyspozycji.

Sytuacja formalna Fryderyka Chopina jako obywatela Unii Europejskiej byłaby nieporównanie prostsza i dla Niego wygodniejsza niż była wtedy, gdy stał się uczestnikiem Wielkiej Emigracji. Wystarczy wspomnieć, że Wielki Kompozytor korzystał przy przekraczaniu granic, w różnych okresach swojego życia, z różnych dokumentów i poddany był zróżnicowanej procedurze zgody na wyjazd za granicę i na wjazd do państw, do których się udawał. Do Francji przybył najpewniej z paszportem Królestwa Polskiego, potem otrzymał francuski „paszport cudzoziemca”, aby w końcu uzyskać paszport Francji. Przy każdym wyjeździe (do Belgii, Austrii, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii) musiał uzyskać stosowne zgody urzędowe. Będąc za granicą bywał poddawany rygorom ograniczenia prawa pobytu.

Znamienny w tym przypadku jest jego wyjazd na terytorium Hiszpanii, gdzie – z powodu choroby, którą uważano za (wielce wtedy zakaźną) gruźlicę – z uwagi na nakaz urzędowy, musiał udać się do klasztoru Kartuzów w Valldemossie. Towarzysząca Mu George Sand wykazała się tu wielką solidarnością!

Gdyby Fryderyk Chopin żył dzisiaj, do Jego perygrynacji wystarczyłby dowód osobisty. Przecież stosowały by się do nich unijne przepisy o swobodzie przepływu osób oraz przepisy prawa ustanawiające system Schengen gwarantujący – jako zasadę - zniesienie kontroli granicznych. Co ciekawe, mogłyby go dotyczyć jednak takie same ograniczenia

i obostrzenia, które zastosowano w Hiszpanii. Państwa członkowskie UE mogą bowiem powołać się na względy ochrony zdrowia publicznego ograniczając jednostkowo uprawnienia np. osób chorych na choroby zakaźne. Z drugiej jednak strony, Fryderyk Chopin mógłby skorzystać z zaawansowanej już obecnie wiedzy naukowej do podjęcia starań o ratowanie zdrowia. Prawo unijne by Go w tym wsparło. Jego zasadą jest bowiem to, że jeżeli konieczny zabieg medyczny nie może być zaoferowany osobie potrzebującej, w rozsądnym terminie, w narodowym systemie ochrony zdrowia, do którego ta osoba należy, może ona skorzystać z tego zabiegu w innym państwie członkowskim. Obowiązujący system oszczędziłby Fryderykowi Chopinowi nie tylko kosztów leczenia (a te były w Jego przypadku niebagatelne), ale również umożliwiłby Mu znalezienie pomocy na całym wewnętrznym rynku usług leczniczych Unii Europejskiej.

Fryderyk Chopin miałby także możliwość uzyskania znacznych korzyści ze swobód traktatowych: wspomnianego przepływu osób, przepływu usług, kapitału i płatności bieżących, a nawet swobody przedsiębiorczości - w zależności od tego, jaki sposób dysponowania swoim talentem by wybrał. Każda z tych swobód wymagałaby jednak, by starał się ów talent wykorzystywać gospodarczo, tzn. by oferował swoją twórczość w celu osiągnięcia za nią korzyści finansowych. Z Jego talentem, nie byłoby o to trudno. W świetle orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie 53/81 *D. M. Levin* nawet gdyby Chopin nie uzyskiwał minimalnego wynagrodzenia za swoją pracę, ale starał się o większe dochody, spełniłby wymagania warunkujące korzystanie ze swobody przepływu osób, która dałaby mu prawo do pozostawania w państwie UE Jego własnego wyboru. Być może Chopin tak by ukształtował swoją działalność artystyczną, że w danym państwie podlegałby obowiązkowi płacenia podatku VAT. W takim przypadku, jak wskazuje orzeczenie TSUE w sprawie C-16/93 *R. J. Tolsma*, to właśnie talent i wysoka jakość wykonania utworów przesądzałyby o podleganiu temu obowiązkowi ale przy tym także o możliwości korzystania z prawa pobytu w innym państwie członkowskim. W tej sprawie Trybunał wypowiedział się na temat muzyka, który grał na ulicy, orzekając, że nie może on płacić VAT, ale godząc się z konsekwencją utraty gospodarczego sensu jego działalności (a zatem i prawa korzystania ze swobód rynku wewnętrznego UE):

„Jeśli muzyk (...) otrzymuje darowizny od przechodniów, przychody te nie mogą być uważane za wynagrodzenie za świadczoną im usługę. Po pierwsze, nie ma pomiędzy stronami umowy, skoro przechodnie czynią darowiznę dobrowolnie, w kwocie, którą sami wybierają. Po drugie, nie ma koniecznego związku pomiędzy usługą muzyczną i płatnością, która z niej wynika. Przechodnie nie zamawiają muzyki, która jest im grana; co więcej płacą kwoty, które

nie zależą od jakości usługi muzycznej, lecz od subiektywnych motywów, które mogą odwoływać się do współczucia. W istocie, niektóre osoby dają pieniądze - niekiedy poważne sumy – do puszek muzyka bez dłuższego słuchania, podczas gdy inni przysłuchują się muzyce w ogóle bez złożenia darowizny.”

To jednak nie wypowiedź o Chopinie. Tego bowiem czekałyby, podobnie jak w Jego własnych czasach, wspaniałe sale koncertowe i wykwintna publiczność. Gdyby jednak Wielki Kompozytor chciałby się zatrudnić w jakimś zespole muzycznym, miałby wszelkie prawa pracownicze dostępne krajowcom, a także korzystałby z ciągłości pracy, od której zależą uprawnienia pracowników. Tak bowiem orzekł TSUE w sprawie C-187/95 *Komisja Europejska przeciwko Grecji (Orkiestra Tesaloniczka)*. Fryderyk Chopin mógłby za to czerpać korzyści ze swojej własnej renomy i popularności jako artysty. Te bowiem tworzyłyby swoistą własność intelektualną, którą prawo UE także chroni. Z orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie T-287/06 *Miguel Torres SA* wnioskujemy, że sąd ten dostrzega wartość marketingową „dobrych” muzycznych nazwisk – w tym przypadku obronił wartość nazwiska kompozytora Issaka Albéniza, wykorzystanego w nazwie szlachetnego trunku. Nie jestem pewien, czy Fryderyk Chopin poszedłby taką samą drogą, gdyż dostrzegam wartość handlową jego nazwiska w wielu dużo bardziej szlachetnych dziedzinach wytwórczości i wymiany.

Cokolwiek Chopin by zrobił, czegokolwiek by się podjął – byłaby przy nim Sztuka, która zakochałaby się – tak czy inaczej – w Jego talencie. Uczyniłoby to z Unii Europejskiej tylko jedną z ofert, z której ten wielki kompozytor mógłby skorzystać. Tak czy inaczej, w tym kontekście znane zdanie Norwida o Fryderyku Chopinie: „rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel” uzyskałoby ciekawy, nowy odcień...